101114/III
MF 5360
260

Nr. 1. Kraków, Styczeń 1920. Rok V.

KOBIETA POLSKA

Pismo „Związku katol. Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących".

PRENUMERATA: roczna . . . . 12 M.
„ półroczna . . . . 6 „
Egzemplarz pojedynczy . . . . 1 „

OGŁOSZENIA (inseraty) umieszcza się po cenie 1 M. od wiersza petitem.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2. TEL. 0483.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KS. LUDWIK KASPRZYK.

Z Nowym Rokiem.

Pożegnaliśmy rok miniony, stajemy na progu Nowego Roku. Co było w zeszłym roku, co nas spotkało, cośmy w nim przeniosły, wiemy i pamiętamy o tem; ale teraz wkraczamy na próg nowego niejako domu, nowego zabudowania, nowej podróży, a co nas w niej spotka, nie wiemy, nie mamy najmniejszego pojęcia. Wiemy jeno tyle, że jak rok przeszły był obfity we zdarzenia, pełen trosk, bolów, zawodów i pociech, taksamo będzie obfitował w smutki, radości i w różne zdarzenia rok 1920-sty.

Stoimy na progu 1920-go roku. Jakie uczucia nurtują nam w duszy, co wynosimy z przeszłych dni, jakie myśli rodzą się w nas, gdy jeszcze raz patrzymy w przeszłe miesiące?

Miałyśmy w zeszłym roku do wykonania wiele obowiązków — względem Boga, względem ojczyzny i względem siebie. Jak je wykonywałyśmy? Czy w roku 1919 podnosiłyśmy wzrok swój od czasu do czasu ku Bogu? Czy miałyśmy usilne staranie, aby pomiędzy sobą a pomiędzy Stwórcą i Odkupicielem naszym zacieśnić już dawno zawiązany węzeł? Czy zrobiłyśmy jaki postęp w cnocie? Czy zrobiłyśmy w zeszłym roku co dobrego, ale w ten sposób, że sobie dziś z ręką na sercu możemy śmiało powiedzieć: to było tylko dla Ciebie, Boże. Jeśli na te pytania damy odpowiedź twierdzącą, to jesteśmy szczęśliwe, bo rok przeszły nie przeszedł dla nas bez zasługi. Ale jeżeli tego o sobie powiedzieć nie możemy?

Lecz miałyśmy w roku 1919 także obowiązki względem ojczyzny naszej Polski. Co to były za obowiązki? Nie było to może jakieś wielkie i znaczne sprawy, jak n. p. być posłem, mieć w swoich rękach władzę nad wielu powiatami. Były to sprawy drobniejsze, często niewidoczne, często takie, że w pierwszej chwili wam ani przez myśl nie przeszło, że z tego płynie pożytek lub szkoda dla całego społeczeństwa, dla całej Polski. Od was czasem zależeć mogło, waszym obowiązkiem było, aby tej lub tamtej osobie coś wytłómaczyć, przeszkodzić jej w kradzieży, rabunku lub innej zbrodni. Powinnością waszą było zastawić się w obronie Polski, gdy ją zniesławiali i hańbili ci lub tamci w rozgoryczeniu i wściekłości. Czyście swój obowiązek wypełniły? Czyście w ciągu minionego roku pamiętały o tem, że jesteście Polkami, że w zmartwychwstałej ojczyźnie czeka was wielka praca i wielka odpowiedzialność? A ja wam powiadam, że i Stowarzyszenia wasze i Związek wasz jest pracą dla ojczyzny, jest jednym ze zbawiennych środków, zapomocą którego możecie się podnieść, wzmocnić moralnie i stać pożytkiem dla Polski. Czyście w stowarzyszeniach w ubiegłym roku rzetelnie pracowały? Jeśli wam sumienie nic nie wyrzuca, jeśli na te pytania odpowiedzieć sobie możecie z czystem sercem: „tak, skorzystałyśmy z ubiegłego roku i dla Polski także coś zrobiłyśmy" — to dobrze, to pięknie, to szlachetnie od was. Ale jeśli sobie tego powiedzieć nie możecie?

A wreszcie macie obowiązki względem samych siebie. Obowiązki te — to są te wasze zajęcia codzienne, to ta wasza robota w domu i poza domem, w fabryce czy poza fabryką, to te drobne sprawy, których wykonania domaga się porządek domowy i utrzymanie się przy życiu. Czy i pod tym względem nie macie sobie co do zarzucenia? Jeśli nie, to zaiste, szczęśliwe z was dziewczęta, dobre i nad wyraz zacne. Ale jeśli tego o sobie powiedzieć nie możecie? jeśli obowiązków swych nie spełniłyście?

Takie pytania rzuca wam wasza gazetka dziś, w Nowy Rok, kiedy stoicie na progu 1920-go roku. Te pytania właściwie powinnyście sobie postawić same. Jeśliby odpowiedź na nie, nie ze wszystkiem wypadła dobrze, jeśli macie sobie co do zarzucenia, jeśli sumienia wasze wiele przestępstw wykazują, to jednak nie chcielibyśmy, abyście z tego powodu wpadły w smutek i przygnębienie. Nie! wam nie wolno upadać na duchu. Wam jeno uderzyć się w piersi potrzeba, wyznać potrzeba, żeście nie spełniły swych czynów — ukorzyć się przed Bogiem, zawstydzić się przed samymi sobą, ale zaraz potem sursum corda! w górę serca! Nie powiodło się w zeszłym roku, to się powiedzie w roku 1920-tym! Ufajmy, że się powiedzie. Chciejmy jeno, a powiedzie się nam wszystko, bo łaski przecie w dobrych sprawach nie odmawia Bóg. Tej dobrej woli zatem i tej łaski Boga życzy wam gazetka wasza z Nowym Rokiem.

Biblioteka Jagiellońska
1001967405
BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL.

MARYA STUDNICKA.

Na powitanie!

Dziewiętnasty rok stulecia odchodzi, odchodzi!
Uderzyły dzwony głośno — Nowy Rok nadchodzi!
Smutne myśli, ciężkie troski zasępiły czoło...
Trudno myśleć, ciężko śpiewać — smutno, niewesoło.
Tyle szczęścia i radości dusza moja śniła!...
Gdy wschodziły jasne zorze — Polska się budziła!
Jam jej miłość, szczęście, zgodę — jam jedność śpiewała
Jam ofiarną, zgodną pracę Matce przyrzekała!...

Dziś pracują Twoje syny, Matko ukochana
Lecz niezgoda psuje czyny, krwawi dawna rana —
Ta niezgoda, co przed wiekiem Matkę w grób wtrąciła
W wolną Polskę jak przekleństwo znowu powróciła!
A koleje przyszłych losów, Nowy Rok znów wiodą?...
Czy umocni nas miłością, czy połączy zgodą?...

. . . Jako wskrzesił raz Łazarza
Chrystus w tamten czas
Tak raz jeden z snu niewoli
Cudem wzbudził nas!...

Lecz jak nigdy po raz drugi
Nie spełnia się cud!
Tak raz wtóry już Ojczyzny
Nie wskrzesi nam Bóg!...

A więc baczność!... „Czuj Duch“ — ludu
Na granicach wróg!...
Nie spodziewaj się już cudu —
Nie kładź Matki w grób...

Więc do zgody w Roku Nowym
Gdy uderzy dzwon
Niechaj hasło bratniej zgody
Ze wszech zabrzmi stron!

Grybów, w grudniu 1919 r.

O wykształceniu obywatelskiem.

Uwagi wstępne.

Społeczeństwo polskie musi w najbliższych latach dokonać olbrzymiej pracy, jeśli ma zachować zdobycze ostatniego roku tj. wolność i stanowisko wśród pierwszorzędnych państw europejskich. Olbrzymią tę pracę można podzielić na trzy części: 1) na odbudowę zniszczonego przez wojnę majątku narodowego w postaci mieszkań, gospodarstw, stanu bydła, rękodzieł, fabryk itd.; 2) na tworzenie organizacyi państwowej, tj. na ułożenie takich praw i ustaw i takie urządzenie władz (urzędów), któreby nam zapewniły swobodę, a przytem ład, bezpieczeństwo osób i mienia, możność zarobkowania i dojście do dobrobytu, a wreszcie 3) na zapoznanie się całego narodu (tj. wszystkich Polaków bez wyjątku) z obowiązkiem obywatelskim. Chodzi o to, by każdy wiedział nietylko, jakie mu służą prawa, ale także, jakie ma względem Boga i Ojczyzny obowiązki; by wiedział, co powinien chcieć i czynić, a czego nie; dlaczego ma tak, a nie inaczej postępować; by znał korzyści i straty, jakie mu jego postępowanie może przynieść.

Polacy muszą wykształcić się na obywateli państwa.

We wszystkich krajach Europy mają narody do wykonania tylko pierwszy z punktów. Dalsze dwa są już przeprowadzone bardzo dawno i — o ile jest to na świecie możliwe — bardzo dokładnie. W Polsce, z powodu 150-letniej niewoli, niema ani organizacyi państwowej, ani poczucia obywatelskiego. My jesteśmy powołani do usunięcia tych braków; my musimy dopiero teraz i to jaknajprędzej, pokonać całą tę masę pracy, a podstawą jej, fundamentem będzie punkt trzeci tj. obywatelskie wychowanie społeczeństwa. Jeśli dziś cierpimy z powodu drożyzny, złej waluty, złych połączeń kolejowych, z powodu niesumiennych i nie-

ŚWIADEK.

(Z hiszpańskiego).

— Nie zapomnisz mnie, mój Pedro? Nie zapomnisz starej matki? O stokroć nieszczęsna wojna, która mi cię zabiera! Bądź dzielnym, synu, ale błagam, nie narażaj życia bez potrzeby. Pomyśl, że niemam na ziemi nikogo prócz ciebie, cóż się ze mną stanie, jeśli nie wrócisz?

I płacząc serdecznie stara Marya, wsparta na ramieniu syna, kierowała kroki ku poważnej katedrze w Burgos, by tam modlić się o szczęśliwy powrót jedynaka. Jutro wojska wyruszą w pole. W mrocznym kościele przyklękli oboje przed Chrystusem cudownie w drzewie rzeźbionym. Rozpięty na krzyżu widniał Umęczony w groźnej piękności konania. Marya modliła się z płaczem, Pedro błądził wzrokiem po łukach sklepienia. Z całej postawy młodego wojaka wiała obojętność i zniechęcenie. Serce matki odgadło snać stan jego duszy, bo nagle tuląc do piersi jego dumną głowę zawołała:

Nie zapomnisz mnie dziecko nigdy, czy w nędzy czy w bogactwie?

— Nie, matko! — odpowiedział.

— A więc przysięgnij, przysięgnij tutaj u stóp Chrystusa! Niechaj On będzie naszym świadkiem i dopomoże ci w dotrzymaniu obietnicy. Przysięgnij, że będziesz zawsze kochał i szanował swoją matkę.

Ku Chrystusowi, którego oczy zdawały się duszę na wskróś przenikać, młodzian wzniósł prawicę.

— Przysięgam, zabrzmiało.

Następnego dnia ze wschodem jutrzenki świetne zastępy rycerzy w złocistych hełmach i płaszczach purpurowych ciągnęły w pole na krwawe boje z Maurami. Za orszakiem dążył zwarty szereg żołnierzy w ubogich szatach zaciężników; pył z pod końskich kopyt krył ich drżącą chmurą. Tylko serce i oko Maryi rozróżniało w tym szarym tłumie ukochanego syna...

* * *

Pięć lat minęło.

Burgos przywdziało odświętną szatę. Cieszy się naród, bo oto Maurowie wypędzeni za granice Hiszpanii. Zwycięskie hufce wracają do stolicy. Chwała im, chwała! Chwała rycerzowi nieznanemu, który za czyny waleczne z rąk samego monarchy złotą otrzyma ostrogę. Długo nosił swoje imię w ukryciu, dopiero po ukończonej wojnie odkrył tajemnicę, że jest hrabią Gontalano, ostatnim członkiem rodziny, uważanej już za wygasłą.

— Król ofiarował mu ziemię Kastllejos — mówiono.

Jedzie wojak przez miasto w błyszczącej zbroi, na pięknym rumaku, towarzyszą mu radosne okrzyki, a nikt w nim nie poznaje Pedra, syna starej Maryi.

dbałych urzędów, winy należy szukać nietyle w zniszczeniach wojennych, nie tyle u pojedyńczych ludzi, czy partyi, ale w braku cnót obywatelskich u całego narodu.

Jakkolwiek zjawisko to jest bardzo bolesnem, da się wytłumaczyć długiemi latami niewoli, podczas której wrogowie nasi dążyli rozmyślnie do tego, aby u nas zanikły cnoty obywatelskie, jako coś, coby mogło im przynieść szkodę.

Dziś musi być inaczej, jeśli chcemy żyć. Dziś każdy i każda z nas, gdy chce mieć albo już ma bardzo dużo praw, musi znać także swe obowiązki obywatelskie i obowiązki te chętnie wypełniać

Dzieci nasze będą się uczyć w szkołach o tych zadaniach: pouczaniem zaś starszych powinny zająć się towarzystwa (tak, jak już zrobiło T. S. L. ogłaszając w Krakowie wykłady i odczyty o obowiązkach obywateli) i prasa, zwłaszcza prasa przeznaczona dla młodzieży.

Kobieta polska, dopuszczona od roku do praw obywatelskich, nie może pozostać w tyle, musi wnieść do życia społeczeństwa nie tylko zapał i dobre chęci. ale i rozum.

Tą myślą wiedziona. postanowiłam napisać dla „Kobiety Polskiej“ kilka artykułów, wyjaśniających wzajemny stosunek nasz do siebie i do społeczeństwa, nasze obowiązki obywatelske oraz korzyści, jakie przynoszą nieprzyjemne na pozór ograniczenia.

Może nie zawsze wszystko będzie jasnem, może nie wszystko da się odrazu zapamiętać (a rzeczy takie należałoby wiedzieć na pamięć). Dlatego moją prośbą, zarówno do czytelniczek, jak i ks. Patronów, jest przeczytanie tych kilku artykułów na zebraniach, omówienie ich i zapamiętanie.

Mam nadzieję, że czytelniczki, które już niejednokrotnie w stosunku do koleżanek okazywały obywatelskego ducha (jak okazało zapraszanie miejskich koleżanek na wieś dla wytchnięcia w lecie) zrozumią mnie chętnie i łatwo. W tem miłem przekonaniu będę pisać dalsze artykuły. **Marya Zawadzka.**

MARYA STUDNICKA.

Jest jedna siła!...

Jest jedna siła — ta siła moc,
Przed którą pierzcha pokusy noc...
Jeden ton cudny wśród tonów harf...
I jeden promień wśród blasków barw...
Tą siłą czystość w dziewiczem ciele
Tyś w niej mocarzem — ziemski aniele!...

„Ten zna potęgę swojego Ducha
„Kto żądań pokus nigdy nie słucha
„Ten urwie głowę okrutnej hydrze
„Kto z sieci pokus wcześnie się wydrze
„Ten ujrzy kiedyś Pana oblicze
„Kto tu zachowa cnoty dziewicze!...

Więc choć cię wabi ponętą świat
Trwaj, jako biały lilji kwiat!...
A Bogu mocno i stale wierz
Z Jego miłości swą siłę bierz!
Szeptom pospólstwa zadawaj kłam!
Przez życie zdążaj do niebios bram.

. . . Jest jedna siła i jedna moc,
Przed którą pierzcha pokusy noc
Jeden jest śnieżny lilji kwiat...
Przed nią zepsuty korzy się świat...
Choć świat tej cnocie zadaje kłam
Przed jej urokiem korzy się sam!...

Grybów, 8 grudnia 1919 r.

A ona smuci się i płacze. Wrócili rycerze, radość zapanowała w mieście, tylko u jej ogniska puste miejsce; czeka na syna i serce matczyne drży niecierpliwie, czy głos ukochany, „matko“! nie zawoła. Drży i czeka naprózno...

Nie mogąc opanować żalu, wybiega na rojne ulice, zmieszana z tłumem dąży do prastarej katedry. W ołtarzu Chrystus na krzyżu cierpi i kona. U stóp ołtarza w przyszłym rycerzu poznaje syna. Rozrywa zwarte szeregi — już do piersi tuli młodą, dumną głowę z okrzykiem szczęścia.

Tłum patrzy, dziwi się, pyta. Pedro stoi bezradny. Przyznać się do tej ubogiej matki, to zerwać zasłonę z kłamstwa, rozwiać sny wielkości i chwały.

Odsunął drżącą szorstkiemi słowy:

— Mylisz się niewiasto, ja ciebie nie znam.

Jękła biedna staruszka, na kolana się rzuca i serdecznemi słowy do serca mu przemawia.

Tymczasem król zniecierpliwiony pyta:

— Cóż to wszystko znaczy?

— To szalona, najjaśniejszy panie!

— Więc to nie twoja matka?

— Nie!

Cisza zaległa katedrę. Słowa królewskie i słowa odpowiedzi stokrotnem echem obiegły załomy i w mrokach skonały.

— Usunąć szaloną! — padł rozkaz.

— Żelazne ramiona żołnierzy wysunęły się ku Maryi, ale zanim jej dosięgły, pada na kolana i woła rozpaczliwie:

— O Ty, jedyny świadku przysięgi, zawstydź niewdzięcznika, który matki się zaparł. Złam tę dumę, choć boleśnie, ale zwróć mi dziecko!

Tłum się zdumiał. Tysiące ócz zwróciło się na Chrystusa...

Marya modliła się dalej:

— Ty byłeś obecny, Chryste, powiedz! słyszałeś, że matką mnie nazywał?

Prawę ramię Zbawiciela odczepiło się od krzyża i wyciągnęło jak do przysięgi...

Bolesne usta się otworzyły i z niewypowiedzianym majestatem wypłynęły z nich słowa:

— To prawda!...

W chwilę potem syn klęczał u nóg matki, błagając o przebaczenie...

* * *

Przez całe wieki aż do dnia dzisiejszego cudowna statua zachowała tę samą postawę. W maleńkiej uliczce pokazuje przewodnik podróżnym pochylony domeczek Maryi, a w pobliskim klasztorze Dominikanów grobową płytę z napisem: „Fr. Pedro de Santo Christo. Zmarł świątobliwie, doczekawszy się późnego wieku“.

KU NAUCE i ZBUDOWANIU.

Kazimiera Zawistowska.

W r. 1902 umarła bardzo utalentowana poetka Kazimiera Zawistowska. Żyła 32 lata. Od kilku lat przed śmiercią swą wydawała po czasopismach krótkie, piękne, coraz lepsze i coraz piękniejsze wierszyki. W wierszykach tych odsłaniała się jej niezwykle wrażliwa dusza. Charakterystyczne u niej było wzlatywanie na skrzydłach wyobraźni do dwóch krańcowych biegunów, którym na imię: zmysłowa namiętność i ekstatyczne uniesienia religijne.

O wierszykach, przepojonych zmysłowością, nie chcemy tutaj pisać — natomiast wspomnieć wypada o jej piosenkach religijnych. W r. 1903 wydano po jej śmierci cały tomik jej utworów. W tomiku tym uderzają nas dwa działy. Jeden z nich nosi tytuł: „Święte“, drugi zaś: „Pieśni nad Pieśniami“. W pierwszym dziale przedstawia nam poetka święte, wielkie niewiasty: Magdalenę, Kingę, Weronikę, Teresę i Agnieszkę.

Św. Marya Magdalena — klęczy u stóp Jezusa i mówi do Niego:

„O nie patrz na mnie!... Jam pełna lęku...
Idę pomazać Twe stopy znojne —
Niosę im nardu wonie upojne,
Żar pocałunków i łez mych strugi —
I klęcząc, warkocz rozplatam długi,
I z stóp Twych kornie biorę na włosy
Łez moich zdroje i oliw rosy...
O nie patrz na mnie...
I teraz odwróć te słodkie oczy,
Bo trąd występku me ciało toczy...
W proch mi skroń zetrzyj stopy białemi,
Bom najgrzeszniejsza między grzesznemi!...“

Słowa te są jak widzimy, natchnione i bardzo gorące i tak silne, że czuje się, iż je poetka wydobyła z głębi swej wrażliwej duszy — a nawet ma się wrażenie, że to poetka sama uważa się za Magdalenę i korzy się przed Chrystusem, jako „najgrzeszniejsza między grzesznemi“.

I pada oto przed Chrystusem na ziemi i woła i modli się w gorącej modlitwie:

„O Rabbi... Rabbi... ja w prochu leżę...
I z Tobą pójdę... i w Ciebie wierzę...
I kładę usta i włosy moje
Pod opylonych stóp Twoich znoje...
O Rabbi... Rabbi...“

A wtenczas Chrystus, poruszony jej serdeczną modlitwą, spoziera na nią miłosiernem okiem i przebacza, mówiąc do niej te słowa:

„Wstań od stóp Moich... Zmazan grzech ciała.
Boś nieskończenie umiłowała —
I odtąd będziesz z śniegu i woni
Ów kwiat, na dziewic wybranych skroni.
...Idź... i oleje pochowaj wonne
Na namaszczenie dla mnie pozgonne“.

Tak się przedstawia ten prześliczny wierszyk o Maryi Magdalenie.

Potem idą inne święte postaci niewieście, idzie Kinga, którą Chrystus „od zmazy ustrzegł i od sromu — i po latach dziewiczą wiódł do swego domu“; idzie św. Weronika, która wtenczas, gdy Chrystus w czasie drogi krzyżowej „szukał dłoni, coby mu pot krwawy z twarzy otarła“, zbliżyła się i dała ochłodę Zbawicielowi —

„Tylko litosnej Weroniki chusta,
Skroń Mu otarła i lice i usta“.

Potem unosi się poetka nad św. Teresą, tą bohaterką cnoty, która te jeno hasła miała na ustach, gdy myślała o Bogu, o Panu Jezusie:

„Kochać, cierpieć i umrzeć!... Ach, skonać dla Ciebie!“

Za Teresą idzie św. Agnieszka, o której poetka mówi, że

„Pan na jej duszę, jak na harfę złotą,
Dłonie położył i rzekł: „Moją będzie —
Białą, jak owe najbielsze łabędzie,
Gdy się w wód modrych kryształy oplotą“.

I zabrał ją Chrystus — tę niewinną gołębicę — do siebie, do ogrodu rajskiego.

W „Pieśniach nad Pieśniami“ śpiewa poetka o „Zwiastowaniu“ anielskiem w Nazarecie, o „Betleemie“ i wreszcie układa „Godzinki“ ku czci Maryi — lecz o tych pieśniach opowiemy na przyszły raz. Dziś zachęcimy tylko, aby Czytelniczki „Kobiety Polskiej“ naśladowały Zawistowską w jej wzlotach religijnych — i kierowały myśli swe tam, gdzie rajski ogród — gdzie św. Magdalena, Kinga, Weronika, Teresa i Agnieszka otaczają Tron Baranka i śpiewają hymny ku czci Jego.

Bezlistne, nagie drzewa
Pod śniegiem smutnie drzemią;
Ponury, głuchy smutek
Rozpostarł się nad ziemią.

Jak przez łzy, patrzy niebo
Przez chmury na świat nasz
I słońce w mgłach posępnych
Swą złotą kryje twarz.

t.

Zawiadomienia Sekretaryatu jen.

Sekretaryat Związku przypomina Stowarzyszeniom, iż w I. kwartale powinny się wszędzie odbyć Walne Zgromadzenia, na których po sprawozdaniu z działalności Stowarzyszenia, sprawozdaniu kasowem ma nastąpić wybór nowego Zarządu. Sekretaryat wysyła do wszyskich Stowarzyszeń kwestyonaryusz do sprawozdania rocznego i upraszа o wypełnienie tegoż i przesłanie do Sekretaryatu.

Niektóre Stowarzyszenia nie nadesłały jeszcze wkładki związkowej za rok 1919. Wkładka wynosi 50 hal. od członka; upraszamy o jej przesłanie.

Z ruchu w Stowarzyszeniach.

Kraków. (Stowarz. katol. Sług pod wezw. św. Julii na Kazimierzu). Uzbierało się sporo wiadomości z życia naszego w Stowarzyszeniu św. Julii na Skałce. Znać jak to Stowarzyszenie jest potrzebne w tej dzielnicy żydowskiej, kiedy w drugim roku istnienia liczy przeszło dwieście członkiń.

Wśród chwil radosnych przeżyłyśmy i smutne, do takich należy pożegnanie Vice-Patrona O. Szczepana. Ze łzami w oczach wysłuchałyśmy słów pożegnania. Wszystkie nauki jak i ta ostatnia, by nie ustawać w pracy, zachowujemy głęboko w sercu. Czcigodny Ojciec Szczepan Szawaryn był założycielem chóru, który też odśpiewał pieśni pożegnalne. Bez kierownika nie mógłby chór istnieć. Lecz Pan Bóg wspiera dobre dzieła, gdyż między chórzystkami jest p. Marya Kadulówna, która prowadzi dalej dla chwały Bożej, rozpoczęte dzieło.

Miałyśmy wieczerzę wigilijną, jak w roku ubiegłym złożyłyśmy życzenia i dzieliłyśmy się opłatkiem z Czcigodnymi Ojcami, z Ojcem Patronem Piusem Przeździeckim i obecnym Vice-Patronem Walerym Barskim.

Wieczerza, urządzona przy pomocy Pań Radnych, zgromadziła nas już po raz wtóry przy stole wigilijnym, liczniej i z jeszcze większą miłością, bo czujemy czem jest Stowarzyszenie i takie rodzinne życie w niem.

Wigilia dla nas, zmuszonych ciężkimi warunkami służyć u innowierców, byłaby najsmutniejszym dniem. Wśród naszej wielkiej rodziny przeszła radośnie.

W Nowy Rok był nasz pierwszy występ teatralny. Były to obrazy z jasełek ze śpiewami. Dochód, przeznaczony na wykupno kościoła św. Agnieszki, wynosił 260 Kor.

Dokonałyśmy tego wspólnemi siłami według wskazówek p. Maryi Kadulówny. Największa bieda była z brakiem miejsca. Mamy lokal bardzo ciasny, a innego w tej dzielnicy teraz dostać nie możemy.

W tem znowu Opatrzność Boża przychodzi nam z pomocą. Jest już bowiem zawiązany komitet, starający się wykupić z rąk żydowskich stary kościół św. Agnieszki, którego zabudowania dziś obrócone na magazyn żydowski, będą użyte na lokal dla stowarzyszeń. Chociaż jest już znaczna kwota na ten cel, do której i nasze Stowarzyszenie przyczyniło się, przeznaczając z kasy swej 2000 K., to jednak jeszcze nie prędko nastąpi opróżnienie i odnowienie, prosimy więc Siostry z innych Stowarzyszeń o modlitwę o rychły i pomyślny wynik tej sprawy. **Julitki.**

Krościenko nad Dunajcem. U podnóża przepięknych Pienin w miasteczku Krościenku n. D. zawiązało się w grudniu ub. r. Stowarzyszenie katolickich dziewcząt, dzięki staraniom ks. Walentego Mroza. Przy zawiązaniu Stowarzyszenia przemówił serdecznie ks. Proboszcz, mówiąc, że nam głównie trzech rzeczy potrzeba, t. j. cnoty, oświaty i jedności. Pracują w naszem Stowarzyszeniu panie Nauczycielki, co miesiąc mamy zebrania z odczytami i pogadankami. Do Stowarzyszenia zapisało się 70 dziewcząt. Staraniem ks. Patrona odbyły się przedstawienia „Jasełek“ w dniu 1-go i 4-go stycznia, które wypadły bardzo dobrze. Obydwa razy sala szkolna była szczelnie zapełniona publicznością. Dochód z „Jasełek“ przeznaczony jest na sztandar i na bibliotekę. — Serdeczne pozdrowienia ślę dla Redakcyi i wszystkim czytającym „Kobietę Polską“.

Wiktorya Komorkówna, zast. sekr.

Mucharz koło Wadowic. Po raz pierwszy z naszej parafii, drogie Siostry Stowarzyszone, podzielimy się z Wami naszą radością, jaka nas napełnia od dnia 29 września 1919 roku, kiedy to pierwszy raz zeszłyśmy się w sali tutejszej szkoły na wezwanie nowoprzybyłego ks. Stanisława Mizi. Po pięknem przemówieniu, w jakim celu zakłada się stowarzyszenie, zapisało się przeszło 40 członków; potem wybrałyśmy wydział, którego przełożoną została Bronisława Kołodziejczykówna i odtąd co niedzielę zamiast czas marnić na różne niepotrzebne a czasem i szkodliwe schadzki, gromadzimy się w sali szkolnej, gdzie pod wpływem nauk ks. Patrona i kierownika szkoły p. Urbana kształcimy nasze serca. Lecz jak każdy dobry cel ma różne przeciwności, tak i my, a zwłaszcza nasz ks. Patron przecierpiał i cierpi różne zarzuty, lecz tem bardziej odczuwamy, że nam to stowarzyszenie było potrzebnem, jeśli szatan tak temu chciał przeszkodzić. — Obchodziłyśmy uroczyście dzień św. Stanisława Kostki, urządziłyśmy przedstawienie w dzień św. Mikołaja, a teraz odgrywałyśmy w czasie Świąt Bożego Narodzenia „Jasełka“.

Zasyłamy wszystkim stowarzyszonym pozdrowienie.

Stowarzyszone.

Ręczna. W połowie listopada obchodziło Stowarzyszenie dziewcząt w Ręcznej uroczyście imieniny p. nauczycielki Ludmiły Zajączkówny, która trzeci rok gorliwie opiekuje się Stowarzyszeniem. W pięknie przystrojonej sali złożono życzenia, kółko śpiewackie odśpiewało „Niech żyje nam“ i odegrano obrazek sceniczny „Dziad i baba“. Nakoniec wręczono solenizantce powinszowanie ręcznie malowane. P. L. Zajączkówna w rzewnych słowach podziękowała za pamięć i okazane przywiązanie. — W styczniu odegrało Stowarzyszenie trzy razy „Jasełka“ z wielkiem powodzeniem. Ponieważ wypożyczenie kostyumów pochłonęłoby wielką sumę pieniędzy, przeto panie Nauczycielki poszyły kostyumy z bibuł, które bardzo pięknie wyglądały. Jako nagroda dla występujących na scenie była po ostatniem przedstawieniu zabawa taneczna przy grze muzyki miejscowej. Zabawa ta była miła i odbyła się poważnie pod okiem przełożonych. Czysty dochód z „Jasełek“ przeznaczono na rzecz Stowarzyszenia.

Zofia Kozłowska, sekretarka.

Wadowice. (Stowarz. katol. pracownic im. Król. Jadwigi. — Opłatek). Gwarno i wesoło było w lokalu stowarzyszenia w dzień Trzech Króli. Rano ustroiły sale, ubrały drzewko, przygotowały szopkę i zastawiły stół pieczywem pracownice. — O godz. 4 po południu zebrali się licznie goście. Między nimi znajdowała się także i przewodnicząca Stowarzyszenia dziewcząt z Rokowa. Przybyły p. radne, oraz p. prezesowa z koła Polek, p. W. Buszkowa, ks. Patron przybył w towarzystwie ks. prof. Mirka.

Cisza zaległa na sali — rozpoczęła się uroczystość opłatka. Chór odśpiewał kolędę: „Wśród nocnej ciszy“... Ks. Patron Żak, przemówił serdecznie, witając gości, poczem łamano się opłatkiem, życząc sobie nawzajem „wszystkiego dobrego“.

Podczas uroczystości chór odśpiewał szereg kolęd, a członkinie Stan. Rytkówna, Z. Matuszykówna, M. Nowakówna, M. Paleczna, M. Dudzikówna i H. Wykówna wygłosiły deklamacye, piękny dyalog wypowiedziały Gołębiowska i Śliwianka.

Na zakończenie uroczystości wystąpiła przewodnicząca M. Woźniakówna z przemową, dziękując ks. Patronowi za wszystkie trudy i pracę mozolną nad nami, oraz p. radnym, a szczególnie p. Ripperównie za jej prace w stowarzyszeniu.

Po uroczystości spędziły stowarzyszone kilka godzin na miłej zabawie.

Stanisława Rytkówna, sekretarka.

Wieliczka. Już dawno nie było żadnej wzmianki w „Kobiecie Polskiej“ o Stowarzyszeniu katolickich dziewcząt w Wieliczce. A przecież ono istnieje i liczy poważną liczbę członków. Za inicyatywą kuratora tut. związków robotniczych ks. Maryana Sekwy, zostało nasze Stowarzyszenie na nowo zreorganizowane we wrześniu 1919 roku, a zebrane członkinie nadały mu nazwę: **Stowarzyszenie katolickich pracownic „Kinga“ w Wieliczce.** Miesiąc później na zebraniu miesięcznem ze żalem żegnałyśmy odchodzącą od nas pannę Meszyńską, dotychczasową opiekunkę naszego Stowarzyszenia, której za pracę i troskę nad nami należy się cześć i uznanie. W uroczystość św. Trzech Króli miałyśmy wspólnie z innemi tut. stowarzyszeniami

chrześć. robotniczemi wspólny opłatek w sali „Domu parafialnego“.

Dnia 25 stycznia 1920 r. odbyło się Walne Zgromadzenie roczne, celem dokonania wyboru nowego wydziału.

Skład nowego wydziału jest następujący:

Przewodnicząca: Julia Kwiecińska.

Zastępc.: Marya Wojtasikówna.

Sekretarka: Helena Gazkówna.

Zastępc.: Henryka Przepolska.

Skarbniczka: Franciszka Kiecówna.

Zastępc.: Walerya Kulikówna.

Bibliotekarka: Józefa Cholewianka.

Zastępc.: Janina Gazkówna.

Radne: Bronisława Mikulska. Franciszka Stanek. Antonina Kępianka, Antonina Orłowska.

Wybrane członkinie wydziału są w pracy bardzo gorliwe, dlatego jest nadzieja, że nasze Stowarzyszenie będzie się rozwijać odtąd coraz lepiej.

Marya Wojtasikówna.

† Ks. Ignacy Mydlarz.

W szpitalu w Żywcu zmarł dnia 1 stycznia b. r. ś. p. ks. Ignacy Mydlarz w 31 roku życia, a 7 kapłaństwa. Zmarł jako ofiara swego zawodu, zaraziwszy się u chorego na tyfus plamisty.

Ś. p. Zmarły był kapłanem cnót niepoślednich, niezmordowany w pracy i pełen miłości Boga i poświęcenia dla bliźnich. Jako wikaryusz pracował w Białej, Żywcu i Jeleśni. Cztery lata przebył wśród uciążliwych warunków na froncie jako kapelan. Lubili go żołnierze, z którymi dzielił dolę i niedolę i niósł wiele pociechy i otuchy dodawał.

Na ostatnim posterunku pracy swojej w Jeleśni wziął na się obowiązki Patrona dwóch stowarzyszeń, t. j. dziewcząt i młodzieży. Mimo licznych obowiązków w kościele i w szkole znalazł jeszcze czas na prowadzenie stowarzyszeń, które rozwinął i umocnił. To też wśród płaczu serdecznego żegnały ś. p. ks. Mydlarza w czasie pogrzebu w Żywcu stowarzyszone dziewczęta z Jeleśni i długo zachowają go w pamięci. Niech odpoczywa w pokoju.

Od Wydawnictwa.

Rozpoczynamy piąty rok wydawnictwa „Kobiety Polskiej“. Gdy rzucimy okiem wstecz, nie żałujemy tego czasu minionego. Użyliśmy go dobrze, roznieciliśmy ruch wśród kobiet i dziewcząt. Dowodem tego te 100 stowarzyszeń kobiecych, te trzy zjazdy doroczne, jakie odbyły się w Krakowie. Dziś ruch organizacyjny wśród kobiet i dziewcząt pracujących rozwija się we wszystkich dyecezyach na ziemi polskiej.

Nowy Rok winien nas znaleźć przygotowanemi do dalszej pracy, uzbrojonemi do walki o dobro i szczęście nasze i ojczyzny. W tej pracy pierwsze miejsce zajmuje nasze pismo, to też obowiązkiem być winno wszystkich stowarzyszeń, by zaprowadziły u siebie przymusowy abonament „Kobiety Polskiej“. Idzie ona z ufnością do Was, szanowne Czytelniczki, pewna dobrego przyjęcia i poparcia z Waszej strony.

Drożyzna papieru i druku zmusza nas do podniesienia ceny prenumeraty, która wynosić będzie w tym roku rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek. Dla Stowarzyszeń związkowych wynosi prenumerata 6 marek, t. j. połowę ceny.

M. KONOPNICKA.

Ziemie polskie.

W przedziwnej rozmaitości ukształtowania Polski jest rys jeden naczelny, rys naznaczony najsilniej, rozwinięty najszerzej, wyżłobiony najgłębiej w jej obliczu. Rysem tym jest wielka jej polność.

Ona to nadaje ziemi naszej koloryt, charakter i ton tak wybitny, że nie mają mocy zatrzeć go ni przeprzeć ani Tatry, dźwigające na zawrotną wyżynę poszarpane wichry, ani morza, bijące zapienioną płetwą o dwubrzeże nasze, ani pojeziorne rozcieki Prus, Inflant, Kurlandyi, ani zatajone puszcze Litwy, ani bagniste zapadliska kotliny poleskiej, ani ukrainne stepowe rozłogi.

Wszystko to ma cechę drugorzędności, drugoplanowości jakby, choć ubogaca nam ziemię majestatem i oryginalnością niezwykłego piękna.

Polność wszakże stanowi istotny rdzeń naszego narodowego życia, naszego duchowego rozwoju.

Jakoż gniazdo nasze nie leżało na wysokiej skale, choć orła mamy narodowym znakiem.

Nizko było ono usłane i całkiem przyziemne. Wypiastowały nas równie szerokie przestrzenie, wolne; wychowały role chlebne, dorobne, łęgi głębokie, zapaszyste, bujne.

Jak oko puścić, od Wisły po Odrę ścielą się szczere pola zielenią i złotem. Spojrzysz za wiatrem, a tu ci się zda, kraj cały gdzieś idzie, gdzieś płynie. Jakowaś mocna fala życia wznosi się i opada nieustającym tchem pracy na tych spokojnych, uciszonych ziemiach. Jest to jakby rytmiczne bujanie naszej odwiecznej koleby. Syn-Lud dawno ci od niej już odrósł, dawno zmężniał w sobie, i w różne świata poniósł myśl i siły.

A stara Macierz-Ziemia ciągle kołyskę niemowlęcia jego buja łagodnym, słodkim, nawpół sennym ruchem.

Buja i śpiewa.

I oto idą, płyną Mazowieckie, Kujawskie, Wielkopolskie łany morzem traw i zbóż. Idą, płyną w majowych runiach wiosny, w śmiałej kurzawie wykłoszonych pól, w barwistej siedmiokrasie łęgów, w mocnych woniach sianokosów, w siności dymów wioskowych, w nieprzemożnym smętku ugorów, w złotych ścierniskach jesieni, w oparach świeżych rozorów, w taśmach miedz i przęsłach opłotków, w rozchwianiu wierzb nadwodnych, w strzelistości przydrożnych topoli.

Idą, płyną gaje, lasy, jakoby wyspy zwartszej, ciemniejszej ziemi na morzu tem siadłe. Idą, płyną obłoki niebem to modrem, to szarem, — — a falistemu ruchowi temu faluje rytmiczna pieśń szmerów i poszumów polnych, zanoszenie się wichrowe borowych czeluści i mocna gędźba wód mnogich, któremi cała ta dziedzina mieni się, gra, świeci, modrzeje.

Wielkie jej rzeki dawno wykipiały z górskich swych źródłowisk. Dawno przebiegły gęsto zarosłe stoki i podgórza. A teraz oto, dopadłszy polnych, szerokich roztoczy, zaczuły morza dech, zwolniły wartu i, spotężniałe obfitym przytokiem wód żywych, płyną w całej wadze i powadze swojej, niosąc na sobie statki, pełne płodu swych bogatych ziemic.

Oto graniczna Odra, pokrewna Wiśle po zielonym Beskidzie Rodzicu, prze się wyżyną Śląska, przebiega zatajone moczary, brnie przez borowe bagna, chłonąc chciwie pomniejsze cieki wodne, czai się, skręca, pro-

wadzi, omija, aż się wybija na widne wskroś równie, ciężka od wagi przeznaczeń dziejowych.

Zabiera Olszkę cieszyńską i śląską Oławę, zabiera Małopianę, na którą książęta opolskie przez okienne błony komnat swych patrzały; zabiera Aarrycz, co się przez Wschowską ziemię naszą toczy, bierzy pod Racibórz, pod Wrocław, pod Głogów, stare nasze lenna; ściąga strugi, przez nieszczęsne lignickie pola płynące. Rzeźka, raźna, gospodarna, dźwiga szkuty, spławia tratwy, roznosi pokrzyki flisaczego ludu, popędza wielkie galary, czarną skorupą jak żółwie nakryte, pieni się pod siekającemi ją kołami parowców, wieje gęstym żaglem, jeży się lasem masztów, pluska mnogiem czołnem rybaczem i cała w dymach, w hukach, w świstach i rozpluskach wali przed się, pełna ruchu, pełna życia, pracy.

Aż gdy mgły wieczorne się wzbiją, gdy wstaną nadbrzeżne tumany, tysiąc mar, tysiąc wspomnień przemija smętnym korowodem nad tą wielką historyczną rzeką, której wart z krwią naszą zmieszał się od wieków.

A wtedy słychać w głębokich jej szumach głuchą wrzawę minionych stuleci. Wtedy zaszczęka tam oręż i zbroica, zasypana żwirem, błyśnie w miesięcznej poświacie; pustka odezwie się poomacku wartowniczem hasłem; war bitwy buchnie dziko i ugaśnie; aż wreszcie głosy i tętna zmieszają się w przeciągłym jęku, w mdlejących westchnieniach.

A oto Warta rodowa, nad którą Polanie pierwszym się uwiązali rojem i zarabiali pierwszy plastr dziejowy Piastowego miodu.

Ciek jej kapryśny, nizkiem zabrzeżem sparty, pruje łęgi-bogate i głębokie pasze, zapławia żyzne niziny wiosennym rozlewem; napawa ziemie dobre, ludem dorodnym osiadłe; oblewa grody starodawne, możne, pamiętne, aż uderzy całą mocą pod zachodowe zorze i uczyni wraz z Kujawska Notecią i Obrą wielkie międzyrzecze o troistym spławie, który się sam w sobie pomieścić nie mogąc, szerokie grzęzwy u Santoka i Drezdeńka czyni.

A oto wyroczne Gopło, na którem siedzi koronna Kruszwica; oto zwierciadło Ślesińskie, w którem się przeglądały Światowidy nasze. Wszystko to wody ważne, pamiętne, zadumane ogromną przeszłością narodu. Wody pełne sobie jakiejś złotej baśni, która się tu opowiada w przeciągłych poszumach, z wieku na wiek, z rodu na ród; pełne jakowychś wielkich, niedośpiewanych rapsodów, których ostatnie tony na harfie czasów nie rozbrzmiały jeszcze.

Przyszedł — — z pochodnią w dłoni
I na śnieg rzucił biały
Rubiny łun w księżycu
I stanął w blaskach cały.

Przyszedł — — wokoło ziemia
Wyciąga ręce doń:
A jego usta milczą,
Tajemna w oczach toń.

W księżycu łun rubiny
Na białym świecą śniegu —
Podniósł pochodnię; naprzód
Pochylił pierś do biegu.

l.

Wesoły kącik.

Pan do żebraka: Czy nie wiesz, że nie wolno żebrać?

Żebrak: Wiem, ale głód o zakaz nie dba; zresztą choć mnie żebrać nie wolno, ale pan możesz mnie wesprzeć.

* * *

A: To ty Adamie żyjesz? a mówiono mi, żeś dawno umarł.

B: To taki z ciebie przyjaciel; słyszałeś żem umarł, a nie przyjechałeś na mój pogrzeb?! Wstydź się!

* * *

Gdy jednego pytano, dlaczego pojął tak małą żonę, odrzekł: „z wiela złego najmniejsze wybrałem“!

* * *

Sknera podczas burzy na morzu ślubował, że gdy ocali życie, to całe trzy dni po przybiciu do lądu jałmużnę rozdawać będzie. Gdy szczęśliwie wylądował, przez trzy dni nie pokazał się na ulicy, żeby — nie złamać ślubu.

Przy spisie ludności.

Wójt: Kasprze, jak waszemu synowi na imię?

Kacper: Szczupok, panie wójcie.

Wójt: Jakto? przecież żadnego świętego niema z takim imieniem!...

Kacper: A bo ja tam wiem... dosyć, że mu ksiądz dał na imię Szczupok.

Wójt: Bajesz! Wyjmij metrykę i złóż ją do kancelaryi.

Na drugi dzień, przy składaniu aktu urodzenia wójt czytając metrykę:

Wójt: A widzisz, że to nie Szczupak — ale Poli-karp.

Kacper: Wszyćko to jedno, panie wójcie, zawsze mu dali imię od ryby.

Odcięła się.

— Panna Katarzyna, toby powinna wyjść za mąż za stolarza.

— A czemu?

— Żeby pannie Katarzynie trochę języka przyheblował.

— No, to pan Antoni powinienby się ożenić z bednarzówną, żeby mu klepki pobiła, bo się nie trzymają kupy.

W sądzie.

Przewodniczący: Obwiniony dostanie adwokata.

Obwiniony: Jeżeli wolno, to za adwokata dziękuję.

Przewodniczący: Dlaczego?

Obwiniony: Bo proszę pana sędziego, ja pragnę mówić tylko prawdę.

Mądrala!

— Jakto przestałeś zupełnie palić?

— Doktor zabronił mi cygar i papierosów.

W miesiąc później.

— Znowu palisz? Mówiłeś mi przecież, że ci doktor zabronił...

— Tak, ale umarł przed dwoma tygodniami.

Przypomnienie na karnawał.

Pamiętaj dziewczyno droga,
że w świetnym posagu Boga
piękne rozumu zalety,
ale w sercu tron kobiety.

Al. Fredro.

Stary i nowy kalendarz.

Stary kalendarz młodszemu bratu
Wziętości jego zazdrościł,
I wzgardę swoją wyrzucając światu,
Strasznie na niego się złościł.
Czyż to-powiada-nie brzydko, nikczemnie!
Każdy mnie dawniej lubił, chciwie czytał,
Mnie się ciągle radził, pytał,
Nie mógł się obejść bezemnie.
A dziś tak srogo, tak dumnie,
Gdzieś tam w brudny kąt mnie ciska
Między stare papierzyska,
I nie spojrzy nawet ku mnie.
A młodszy na to: cóż w tem dziwnego,
I o cóż tyle hałasu?
Świat cię opuścił, lecz tylko dlatego,
Żeś już nie jest z tego czasu,
Toż samo za rok i mnie oczekiwa,
Toż samo wreszcie i wśród ludzi bywa.
Wszystko, co niegdyś taką miało chwałę,
Słynne poety — wodze — dygnitarze,
Dawne wolności — panny podstarzałe,
Wszystko, to wszystko — stare kalendarze.

Franciszek Morawski.

Rozwiązanie szarad i zagadek z Nr. 12.

c	o	c
o	k	o
c	o	c

1) koc

2) oko

Dobre rozwiązanie nadesłały: Zdzisława Prusówna, Krościenko nad D.; Anna Wierzbinka, Agnieszka Kantyka. Anna Kosarz, Katarzyna Duda, Gilowice; Stanisława Zatkówna, Jaworzno; Józefa Dejówna, Maków; Anna Gieratówna, Maków; Joanna Mydlarzówna, Inwałd; Józefa Kremer, Kraków; Marya Żuławińska, Dobczyce; Matylda Böhmówna, Jaworzno; Anna Kosiecówna, Zabłocie; Rozalia Bożkówna, Szczakowa; Marya Marszałkówna, Zabłocie; Anna Uflandówna, Jeleśnia; Marya Weisło, Chocznia; Marya Kobulska, Jaworzno; Stacha Szleiberówna, Kraków-Zwierzyniec; Jadwiga Śliwińska, Zakopane; Joanna Gołębska, Wadowice; Stefania Batkówna, Kraków-Zwierzyniec; Józefa Synowcówna, Jaworzno; Apolonia Rytko, Wadowice; Rozalia Kłusakówna, Zabłocie.

Nagrodę przez losowanie otrzymała Apolonia Rytko. której przesłaliśmy śliczną książkę p. t.: „Stary Gdańsk“ ks. Dra Tadeusza Kruszyńskiego.

ZAGADKI.

I.

Który z królów polskich był jakby z drzewa i jakby ze skóry?

II.

Kto się łatwością gadek zgadywania chwali,
Niech powie, gdzie nie parzy ogień, ani pali?

III.

Baba się mozoli, gdy igłę nawłóczy,
Chłop szyje bez igły, choć się szyć nie uczy.

Święcenia kapłańskie czyli Modlitwy i obrzędy kościelne przy udzielaniu Sakramentu Kapłaństwa dla ludu wiernego objaśnił X. J. K. stron 78. Cena 1 K 50 hal. Do nabycia w „Czytelni Księży“ Kraków, pl. Maryacki 2 za poprzedniem przesłaniem należytości.

„Venite adoremus“ Nowenna z adoracyi Najśw. Sakramentu. S. M. A. Cena 1 K 50 h. — Do nabycia w „Czytelni Księży Kraków, pl. Maryacki 2.

„Psałterz Dawidowy“ dla użytku wiernych przełoży. ks. Franciszek Albin SYMON, arcyb z dodaniem kilku pieśni biblijnych i niektórych modlitw powszechnie używanych. Cena opr. egz. 10 kor. z przesyłką poleconą.

„Skarby Liturgii mszalnej“ napisał ks. TEOD. CZAPUTA
Str. 28. Cena 80 hal.

„CHRZESCIJAŃSKA SŁUŻĄCA POLSKA“
pismo „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskiej służby domowej“
wychodzi raz w miesiącu. Prenumerata roczna **20 Mrk.** Egz. pojedynczy **2 Mrk.**
Adres Redakcyi: KRAKÓW, plac Maryacki L. 2.

„RUCH ROBOTNICZY“
miesięcznik
pismo „Polskich Związków zawodowych chrześcijańskich robotników“
wychodzi na każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Prenumerata roczna **20 Mrk.** Egz. pojedynczy **2 Mrk.**
Adres Redakcyi: KRAKÓW, plac Maryacki L. 2.

„ROBOTNIK POLSKI“ **Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.** — Wychodzi na każdą niedzielę. — Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zajętego w przemyśle, handlu, czy na roli. Prenumerata rocznie 48 K, półrocz. 24 K, kwart. 12 K.
Adrds Redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2.
— Na żądanie wysyła się numery okazowe. —

Siew Polski — W Obronie Prawdy
miesięcznik religijno-oświatowy
wychodzi rok czternasty w Krakowie.
Prenumerata roczna 8 mar.
Na żądanie wysyła się numer okazowy.
Adres: Kraków, Plac Maryacki.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.